

## ZAPROSZENIE

„Widzieliśmy Pana!” – mówiło Dziesięciu uczniów Chrystusa do Apostoła Tomasza. Mówili to, dzieląc się swoim doświadczeniem – spotkaniem z Chrystusem: ŻYJĄCYM, choć byli pewni, że umarł trzy dni wcześniej. Myśleli, że ich przygoda z Nim już się skończyła – brutalnie i na zawsze. Tymczasem Ten, który umarł, powrócił żywy. Przyniósł im pokój, tchnął w nich Ducha, i zlecił im nowe zadanie: „Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja Was posyłam”.

Mówili to Tomaszowi, bo – będąc przez lata jednym z nich – nie był z nimi tego dnia w Wieczerniku. Nie wiemy, dlaczego: czy wyszedł na moment? Czy raczej wyszedł „na dobre” – bez zamiaru powrotu? W poczuciu całkowitego zawodu – zgorszony Bogiem? Chrystusem? Współuczniami (Kościołem)? W przekonaniu, że już nic go z nimi (i z Nim!) nie łączy – ani wiara, ani wspólnie przeżyte lata, ani nawet strach przed wspólnym wrogiem. NIC.

Nie dopytywali go, dlaczego go nie było; nie robili mu wyrzutów; nie osądzali – powiedzieli mu po prostu: „Widzieliśmy Pana!” Przekonani, że ta nowina sprowadzi go z powrotem do Wieczernika. Nie zawiedli się. Po tygodniu, gdy Jezus przyszedł do nich ponownie, Tomasz był razem z nimi. Przyszedł, choć nie miał w sobie wiary. Resztę sprawił Jezus – dotknąwszy Jego ran, Tomasz uznał Go za swojego PANA i BOGA!

„Widzieliśmy Pana!” – chcę powtórzyć te same słowa Każdemu, kto rozpoznaje się w Apostole Tomaszu (a któż z nas się w nim nie rozpoznaje?! – chcę je skierować zwłaszcza do Każdego, kto (dla siebie jedynie znanych powodów) nie bywa ostatnio w Wieczerniku; być może nawet ma z nim związane najgorsze skojarzenia. „Widzieliśmy Pana!” – mówię to wraz z pięćdziesięcioma różnymi wspólnotami Kościoła w Krakowie (także ze wspólnotami Kościołów, które nie będąc z nami w pełnej jedności, chcą jednak razem świadczyć o Chrystusie zmartwychwstałym). W tym wyznaniu jest ZAPROSZENIE: przyjdźcie koniecznie 19, 20 i 21 października na Stadion Cracovii i do Bazyliki Miłosierdzia. Jestem przekonany, że nikomu z nas Pan nie pozwoli odejść bez doświadczenia Jego bliskiej, mocnej i wielkiej obecności: w Słowie, w znakach, we wspólnej modlitwie, w konkretnym wyrazie miłości, w uwielbieniu, w nawróceniu, w uzdrowieniu. To spotkanie może dla każdego z nas oznaczać nowy początek Historii, którą – być może – uznaliśmy już za bezpowrotnie zamkniętą, albo takiej, której tak naprawdę nigdy nie mieliśmy jeszcze odwagi zacząć w sposób wolny i odważny. Każdemu mówię: Przyjdź! Nawet jeśli nie odnajdujesz w sobie wiary. Pozwól, by mógł Ci pokazać swoje przebite dłonie i powiedzieć: „Pokój Wam!”

*ks. bp Grzegorz Rys*